

ABONAMENT:

mies. w eksp. 800 mk., z odnośnikiem do domu i w agenturach 520 mk., na pocztę 350 marek. Za emyliki w ogłoszeniach nadawane telef. Wydawnictwa nie odpowiadają.

Głos Leszczyński

OGŁOSZENIA:

40 marek za wiersz mm. 6-lamowy. — Reklamy na stronie 3-lamowej w wiadomościach potocznych 200 mk. — Ogłoszenia załobne i dla poszukujących posad 30 marek.

Za redag. odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie. Nadł. druk „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z o. p. z gran. odp.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

„Głos Leszczyński” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt. Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 67.

Naruszenie suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej.

(Oświadczenie Związku Obrony Kresów Zachodnich.)

„Deutschtumsbund” zwrócił się w listopadzie 1921 roku do Ligi Narodów z memorjałem w sprawie rękomych nadawczych Rządu Polskiego w stosunku do Niemców. Komisja prawników, ustanowiona dla zbadań spraw niemieckich, przedłożyła dnia 30. września br. Rządowi Ligi Narodów swą opinię, która idzie po linii żądań niemieckich, a zarazem narusza prawo suwerenne Państwa Polskiego. Chodzi tu zwłaszcza o sprawę osąd amulacyjnych, przechodzących albo na własność Państwa Polskiego z samego prawa, albo podlegających likwidacji.

Bezprawnym było już samo wniesienie memorjału z dnia 12. listopada 1921 r. przez „Deutschtumsbund” do Ligi Narodów.

- 1) Ponieważ jedynie członkowie Ligi Narodów jako tacy t. j. Państwa poszczególne, mogą zwracać uwagę Ligi Narodów na przekroczenie zobowiązań, przyjętych t. zw. traktatami o mniejszościach. Tak postanowiła 12 artykuł tegoż traktatu z dnia 28. czerwca 1919 roku. „Deutschtumsbund” zaś nie jest suwerennym państwem, a przysługują mu tylko polskie prawa wewnętrzne-państwowe.
- 2) Ponieważ „Deutschtumsbund” sprawą ściśle wewnętrzną, zagwarantowaną artykułem 92 i 255 Traktatu Wersalskiego, nie tylko Polsce, lecz także Francji i Belgii, motywuje argumentami, wynikającymi z traktatu o mniejszościach. Sprośwadza wobec tego sprawę wewnętrzną o charakterze sporu prawnego pomiędzy Rządem Polskim a jego nabywcami do zagadnienia narodowościowego, co jest fałszywe i sprzeczające się z zobowiązaniami międzynarodowymi, zaciągniętymi przez Polskę.

Bezprawnym było wobec powyższych powodów rozpatrywanie memorjału „Deutschtumsbundu” przez Ligę Narodów dnia 14. stycznia i 28. marca br. oraz zarządzanie wystrzymania komisji kolonistów. Dalej bezprawnym było przyjęcie opinii komisji prawników dnia 30. września br. z tych powyżej wymienionych powodów.

Rząd Polski nie powinien i nie może zgodzić się na uznanie opinii komisji prawników, albowiem:

- 1) Rząd Polski jest związany prawem obowiązującym na Niemców polskich. Niemiecki kodeks cywilny (par. 965 i 986), ustanowiony przez Niemców samych opisuje, że prawomocność kontraktów istnieje dopiero po udzieleniu sądownego przewiszczenia, czyli, że nabywca musi być zapisany w księdze gruntowej jako właściciel danej nieruchomości. Wobec tego kontrakty zawarte, a nieprawomocne przed rozejmem, nie są ważne na mocy kodeksu niemieckiego, a sporna komisja prawników sprzeczną jest z postanowieniami tegoż kodeksu, dotąd obowiązującego na ziemiach b. dzielnic pruskich, wskutek czego narusza suwerenne prawa Rzeczypospolitej Polskiej przez interweniowanie do ustawodawstwa wewnętrznego państwowego.
- 2) Traktat Wersalski uprawnia państwo, rewidując swoje zobowiązania do Rzeczy Niemieckiej, a więc i Polskiej do nieuwzględnienia zobowiązań zaciągniętych przez rząd niemiecki, z czego korzysta korzystają inne państwa — a nawet sama Liga Narodów na terenach mandatowych (kolonia niemiecka). Na zasadzie tego uprawnienia Rząd Polski nie potrzebuje uznać kontraktów dzierżawnych, zawartych przez domację kolonizacyjną z kolonistami niemieckimi może wbrew opinii komisji prawników umowy te unieważnić.

Z powyżej wymienionych powodów, społeczeństwo polskie zorganizowane w Związku Obrony Kresów Zachodnich uważa, iż opinia komisji prawników przedstawiona przez delegata brazylijskiego p. d. Camę, dnia 30. września na zgromadzeniu Ligi Narodów jest nie do przyjęcia dla Polski i Rządu Polskiego.

- 1) Opinia ta bowiem jest sprzeczna z traktatami międzynarodowymi, gwarantującymi prawa Polski.
- 2) Zarządzenie naruszenia ustroju wewnętrznego Państwa Polskiego (ustawę sejmową z 15. lipca 1922 r. i kodeks niemiecki).
- 3) Oprócz tego opinia komisji prawników idzie w kierunku zmniejszenia Rządu Polskiego do uprawiania kolonizacji niemieckiej na polskich ziemiach i do nieuzasadnionego utrwalania

żywiolu wrogiego, antypaństwowego. Przyczem opinia komisji prawników wyrządza szkodę ogromną tysiącom osadników polskich, którzy już objeli osady.

W obronie naszych ziem, odwiecznie polskich, w obronie słusznych i traktatami zagwarantowanych praw wewnętrznych — czy zewnętrznych państwowych, Związek Obrony Kresów Zachodnich zwraca się do Rządu Polskiego, by korzystając z praw w całej rozciągłości, nie uznał opinii opartej na błędnych przesłankach i krzywdzącej prawa i interesy narodu polskiego. Zarazem Z. O. K. Z. zapewnia wszystkim zainteresowanym osadnikom polskich, że społeczeństwo polskie zorganizowane w Z. O. K. Z. stać będzie na straży ich praw wbrew uroszczeniom „Deutschtumsbundu” i t. p. antypaństwowych organizacji.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Skulszczycy.

Do wyborów w początkach 1919 r. szły wszystkie ugrupowania narodowe jedną zwartą ławą, jednocząc się pod sztandarem Związku Ludowo-Narodowego. Wszakże poszczególne jednostki, posiadające bardzo wypórowane ambicje, żądne władzy, oraz znaczenia w Sejmie Ustawodawczym, a zarazem nie posiadające istotnego hartu woli, oraz wyrobienia politycznego — odłączyły się, tworząc nowe stronnictwa, a więc Narodowe Zjednoczenie Ludowe ze Skulskim na czele i t. zw. Zjednoczenie Mieszczańskie z Rosset'em.

Co do pierwszej grupy rozdzieliła się ona jeszcze w dalszym ciągu, a mianowicie część jej pod wodzą p. Skulskiego poszła bardziej na lewo, zatrzymując poprzednią nazwę, natomiast wybitnie na gruncie narodowym wytrwał poseł Dubaniewicz z szeregiem zwolenników, przybierając miano Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

N. Z. L. lub popularnie zwani Skulszczycy połączyli się odrazu po rozłamie z Witosowcami K. P. K. i Rossetowcami, tworząc t. zw. zespół stronnictw centrowych. Zespół ten starał się kokietać lewicę, dążył do zjednoczenia jej, celem wytworzenia stałej większości w Sejmie. Również szedł on całkowicie na pasku Belwederu, przyczem można śmiało powiedzieć Skulszczycy zupełnie podporządkowali się tak wrośnionemu i szczeranemu graczowi, jakim jest Witos. On ich prowadził gdzie chciał, on był istnym wodzem zespołu, czyli że ten ostatni, a zatem pośrednio i N. Z. L. ponosi całkowitą odpowiedzialność za katastroficzne rady p. Witos, za doprowadzenie kraju do ruiny, za całkowite wyczerpanie naszego skarbu, tak że Polska stała już nieomal na samym brzegu przepaści. Jednak w pamiętnych dniach wrześniowych 1921 r., kiedy gabinet Witos był zmuszony pójść do dymisji wobec ogromu wyrządzonej szkody Polsce, — wtedy p. Skulski mając najłatwiejszą sposobność rehabilitacji swej mocno nadserpniętej reputacji i zerwania całkowitego z szacherką ludowcowo-lewicową — nie mógł się zdecydować na poparcie rządu faktycznie narodowego a wysunął koncepcję gabinetu poza parlamentarnego, z kierownictwem w. p. Ponikowskim. I znów zaczęły się rady dotychczasowości, wszakże ponieważ w gabinecie tym znaleźli się dwaj ludzie naprawdę dobrej woli, sumiennie wypełniający swe punkty i ze zrozumieniem rzeczy — stronnictwa narodowe pomimo, że nie były pierwotne za gabinetem p. Ponikowskiego, jednakże podczas jego urzędowania nie odmawiały poparcia.

Dopiero przy końcu już w czasie ostatniego pamiętnego kryzysu gabinetowego, jak wiadomo, wynikłego li tylko dzięki fantazji Belwederu — p. Skulski przejrzał. Czy jednak biorąc pod uwagę całą jego działalność, to dzienne niezdecydowanie, dążność do kompromisu z żywiołami działającymi na szkodę państwa polskiego, czy jednak wobec tego można głosować na tak niepewnych ludzi? Któż da nam gwarancję, że nie winną oni znów koziołka i nie pójść w służbę Belwederu. To też żaden patrijotyczny nie z słowa lecz z czynu Polak nie będzie za nimi głosował, lecz odda w dniu 5 listopada swoją kartę na osemkę!

Pamiętajcie o prawie wyborczym kobiet!

N. P. R. obiecuje.

Po „Polskiej” Partii Socjalistycznej wystąpiła na arenę walki wyborczej zawsze podobna do socjalów N. P. R.

Na murach Warszawy rozplakatowane, a na lamach kłamliwych „Prawd” i popielatych „Głosów” ogłoszono sążnistą i długą adegację, w której Rada Naczelna N. P. R. zapowiada, co przysły klub sejmowy pasciśki tego obozu w prowadził w życie.

W obawie, by nie powstał, jakiś czytelnik i powiedział: „obiecanki — cacanki, a giupiemu radość” N. P. R. zaręcza, że wszystkim niepokojom wierzyć można, bo nowy klub polski N. P. R. będzie postępował tak samo, jak dotychczasowy.

To znaczy, że wzorem dla posłów przyszłych N. P. R. będzie działalność posłów dotychczasowych.

Wobec takiego stanowiska samej Naczelnej Rady N. P. R. nikt nam się dziwić nie będzie, jeśli poszczególne obietnice enperowskiej odczyty przegladając będziemy, rozpatrując równocześnie dotychczasową działalność sejmową tego obozu.

1. „Polityka pokojowa. Armia dla obrony narodowej. Ustrój republikański. Rząd Ludowy”

Oto pierwsza część tego, co N. P. R. wprowadzić obiecuje. Chce ona w tym kierunku pracować jak jej posłowie N. P. R. do tej pory w sprawach państwowych zdziałali.

Posłowie enperowscy należeli do tych w Sejmie, którzy stale i bez zastrzeżeń szli za głosem p. Piłsudskiego. Gdy na początku roku 1920 było można zawrzeć pokój z bolszewikami, p. Piłsudski zrobił tajny układ z Petlurą i poszedł na Kijów. Awanturniczej tej wyprawie posłowie z N. P. R. przyklasnęli, chociaż musieli wiedzieć, że wyprawa kijowska przedłuży wojnę i pochłonie wiele ofiar z krwi i mienia.

Takie stanowisko zajmował stały klub poselski N. P. R. Nowy ma postępować tak. Jeżeli więc pewnemu „ryzykantowi” zechce się „wyswabzać” naready i urządzać wyprawy, N. P. R. będzie go popierał. Czy to polityka pokojowa?

„Armia ma służyć obronie narodowej.” Słusznie. Ale jakie stanowisko zajmowali w tej sprawie posłowie z N. P. R.?

Wiadoma jest rzeczka, że szczególnie w początkach naszej niepodległości nadużywano armię do celów partyjnych, rozpowszechniano w niej pisma zażydzone i socjalistyczne, zatrudniano ducha żołnierza naszego pismidami bezbożnymi. Czyż N. P. R. kiedykolwiek przeciwko temu wystąpiła? Nigdy.

Armia nasza wówczas tylko będzie mogła pełnić swoje obowiązki, jeżeli w niej nie będą najważniejszej roli odgrywały protekcje i poglądy polityczne. Wiadomo, że pod tym względem źle wyglądało. Oficerów legionowych wyróżniano i awansowano przed takimi nawet, którzy ich stokerów przewyższali i duchem i znajomością rzeczy. Niejednemu dzielnemu podoficerowi i oficerowi działała się krzywda i armia nasza ze szkodą dla Państwa straciła najwybitniejszych swoich członków. Czy N. P. R. kiedykolwiek zajęła się tą sprawą, czy dbała o to, by takie stosunki miejsca nie miały? Nigdy. Nie można więc wierzyć obecnym obietnicom, bo klub przysły tego obozu ma postępować, tak jak dotychczasowy.

„Ustrój Polski ma być republikański.”

Jak to pięknie. Ale jeśli N. P. R. dąży do ustroju republikańskiego, przyznaje samemu, że jako z tem obecnie niezupełnie dobrze. I istotnie w Polskiej Rzeczypospolitej przez cztery lata Sejm ciągnął w jedną stronę, a Naczelnik Państwa w drugą. Byliśmy przecież świadkami, że Sejm większością głosów wskazał jako premiera p. Korfanteę, a Naczelnik Państwa odmówił podpisu. W Państwie o szczerym ustroju republikańskim zajęcia takie są niemożliwe, boć są one pogwałceniem zasad republikańskich. W Polsce trzeba pod tym względem wiele poprawić. Ale — pytamy — czy robi to N. P. R., która we wszystkich wypadkach, gódczących w ustrój republikański Polski, stawała bez zastrzeżeń po stronie p. Piłsudskiego, a przeciw tym którzy, jako prawdziwi republikańscy, sprzeciwiali się wszelkim anty-republikańskim sprawkom?

Znów nie. „Rząd Ludowy.”

Konia temu kto powie, co się kryje pod tem określeniem. Mielismy w Polsce Rząd, który się na-

zwał „Ludowym”, rząd pp. Morawskiego z P. P. S. i Thugutta. O tym „Rządzie Ludowym” wiemy, że zabagnił on Polskę do tego stopnia, że dziś jeszcze wybrnąć nie można. Osiawili się zaś przedewszystkiem tam, że zamek Warszawski „ozdobili” płachtą czerwonej międzynarodówki, otworli, polskiemu zdaru z głowy koronę i do Warszawy wprowadził wroga Kesslera, jako pierwszego w Polsce ambasadora.

N. P. R. nigdy tego „Rządu Ludowego” nie krytykowała. Trzeba więc przypuszczać, że obiecany przez nią w odezwie „Rząd Ludowy”, będzie do pierwszego podobny. Ładnieby Polska z takim Rządem, a w niej robotnicy wyglądali. Niech nas Bóg od takiego nieszczęścia zachowa.

II.

„Reforma i uproszczenie administracji państwowej. Rozszerzenie samorządu.”

I do tego rzekon o dążyć będą postowie N. P. R. w przyszłym Sejmie. Czy można wierzyć odeszwać? — Zapewnia ona, że nowi posłowie postępować będą, jak dotychczasowi. A co ci ostatni zrobili?

Administracja nasza przyjęła pod naciskiem sfer lewicowych przestarzałe formy biurokracizmu, który nakładał na Państwo olbrzymie ciężary, a obywatelom dostarczał powodów rozgoryczenia i utrapienia. Reforma była więc powinna iść w kierunku zniesienia etatyzmu i biurokracizmu. N. P. R. „reformując” administrację, pozwoliła wnieść to, co było w innych dziedzinach zle i potępione, do administracji byłego zaboru pruskiego. Czyż było uproszczeniem administracji, gdy się na pocztech i kolejach po skutecznych zabiegach unifikacyjnych, N. P. R. wprowadzało kosztowne systemy małopolskie, nie uwzględniając tułelskich systemów administracyjnych, gdy się urzędników wychowanych na ziemiach byłego zaboru pruskiego, zmuszało, uczyć się nowych sposobów, kilkakrotnie zmieniających? — Nie.

Obecnie N. P. R. obiecuje starać się o rozszerzenie samorządu, — bo jak mówi odezwa tej partii — zbytnia centralizacja władz jest szkodliwa. Tak jest istotnie. Ale czy można wierzyć obietnicom, skoro przecież właśnie N. P. R. doprowadziła do zuniifikowania byłej dzielnicy pruskiej bez przeprowadzenia wojewódzkiego samorządu? Czyż obecnie rzeczaniami obietnicami nie kpi N. P. R. wprost z tych, którym dawniej wmawiała, że jedynie centralizacja władzy jest dobra i pożądana, czyż można zaufać partii, która wczoraj tak spiewała, a dziś znów inaczej? — Nie!

(Słowo Kujawskie.)

Dawniej a dzisiaj.

W sprawozdaniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego za rok 1910 czytamy na stronie 66 następujące zdanie:

„Najomniast nie potrzeba być socjalistą, aby ganić, co jest złe i co jest krzywdą dla pracującego ludu, bo nikt inny jak Ojciec św. Leon XIII. w encyklice swojej „Rerum novarum” zganił ostro te krzywdy i uznał organizowanie ludu pracującego za potrzebne. A chociażby socjalizm istniał i sto lat, to jeszcze tego nie dokaze dla ludzkości czego dokonał Kościół katolicki, który krzewił przez całe wieki swego istnienia chrześcijańskie zwyczaje i obyczaje, uczył wzajemnej miłości i wyrozumiałości, ujmował się za skrzywdzonymi i przez wieki całe szerzył oświatę i utrzymywał szkoły.”

FLORENCE BARKLAY

39)

BLEKITNY CHŁOPIEC

Powieść

O drugiej owładnęła ją miśdziana pewność, że to legrom nie doszedł. Zdawała jej się, że widzi olbrzymie skrzydła wzbijające się w górę, potem unoszące się nad morzem. Nieomal słyszała szum, który jej tak często ogrywał, szum skrzydeł gigantycznego owadu, na których człowiek szybuje po powietrzu.

Jej własny Blekitny Chłopiec unosił się w powietrzu. O! Boże, co każda minuta przyniosła może! Powiedziała: „nie myśli się o rzeczach, które zdarzyć się mogą, a jeśli się zdarzą, przychodzą tak szybko, że niema czasu na oczekiwanie”. Cóż się teraz dzieje? Czy minę tak szybko, że czarna szczęścia rozbiła się, zanim jej skosztują? Czy stracił to swoje wszystko z wien przeciwnych prądów i poplątanych drutów?..

Chodziła wzdłuż trawnika, zatrzymywała się przy kolumnie, w którym zwykle siedział. Zaledwie siedem dni upłynęło, gdy mówił: „Zawsza tylko panią pragne mieć, nie iostrożenie”. Jak mogła pomyśleć, że o Ma ryłce chodzi, gdy ja tylko panią — panią miód pragnęłam? — A ona półtętem pytała:

— Czy to oświadczy?

— Moje ty wszystko — mówiła — moje wszystko! Chłopcze, jeżeli Cię stracę — stracę wszystko.

Chodziła wolno w takt wymawianych słów. Oczuła pewną nagle, uprzytomniając sobie ten wielki fakt, bo raz wyścisła był dla niej wszystkim. Wierzyła, że jakimś telegrafem bez drutu dojdzie to do niego, odwróci przeciwnie prądy, utrzyma maszynę w porządku...
Moje wszystko! Moje wszystko!

A dzisiaj!

Jak inaczej przemawiała agitatorzy NPR. i ZZZ. ma zbierania filij Zjednoczenia i Enapeur. Jak to dzisiaj poniza się Kościół katolicki, a wiekopomne wezwanie Ojca św. Leona XIII. ośmieszają, jako rzecz bez wartości i bez pożytku dla stanu robotniczego.

Przypomnienie powyższego ustępu sprawozdania najlepiej dowodzi, jak olbrzymia dokonała się zmiana u kierowników ZZZ, jak daleko odbiegł od pierwotnego programu Zjednoczenia.

Lewica a Zjazd Hallerczyków.

Zapowiedziany zjazd Hallerczyków w Katowicach 21 i 22 bm. wywołał w lewicowo-belwederskiej prasie istny szal wściekłości.

Szczególnie „Gazeta Robotnicza”, organ PPS. — zaatakował organizatorów Zjazdu, posadzając ich o agitację przedwyborczą na rzecz stronnictw narodowych.

Wolno naturalnie b. legionistom Piłsudskiego urządzać swoje zjazdy (6 sierpnia br. w Krakowie), bo to najwierniejsi pretorjanie Belwederu, wolno na ich zjazd zapraszać gości... żydów, ale broń Boże nie wolno Hallerczykom się zbierać!

Taki Lewicy wszystko przystało i uchodzi.

P. pułkownik Miedziński, asystent Nacz. Państwa przyjeżdża sobie w najlepsze na Górny Śląsk i uprawia agitację na rzecz polityki Belwederu.

Ale waga gen. Hallerowi zjawiać się na zjazd swych byłych żołnierzy.

Ha! Trudno, Lewica musi się z tem pogodzić, zjazd Hallerczyków w oznaczonym terminie odbędzie się w Katowicach.

Mało tego, że się zjazd odbędzie, ale nadto powita go z gorącym sercem cały lud górnośląski i narodowo myślący ogół w Polsce.

W piątek, dnia 20 b. m.

odbędzie się

o godzinie 7,30 wiecz. na sali w Bazarze

Wielki Wiec

Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Przemawiać będą wybitni politycy:

pos. Marjan Seyda,

b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu,

pos. Piotrowski,

pos. Rzepecka,

z Narodowej Organizacji Kobiet.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział z powiatu i miasta.

Pan Dr. Hącia w obronie Wilna

Przystąpienie p. Dra. Hącia do stronnictwa lewicowego wywołało powszechne zdziwienie w Polsce zachodniej, bo w tej specjalnie polskiej partii chłopskiej trudno sobie wyobrazić nawet takiego gospodarza, a co dopiero inteligenta politycznego. Chcielibyśmy tu prętem zwrócić uwagę na wydarzenia z niedawnej przeszłości, które wykazały, że pan Dr. Hącia umie unieść do zgodnego chłopskiego życia pewną dysonans.

Na początku wojny światowej, ukazała się w pismach poznańskich podpisana przez p. Dra. Hącia odezwa do bojkotu drzewieckich czy hawajskich papierosów, ponieważ one pracują kapitałom obcym, a więc kapitałom wrogów Rzeczypospolitej. Oczekiwano, że Hącia, który był wprawdzie wrogiem, ale nie Polski, o której wskrzeszenie prętem walczyła. Podobny występ zanotować ostatnim roku wojny. Wtedy donosił gazeta, że Dr. Hącia, czy też fabryka papierosów „Pana” rejs Dr. Hącia ważną odgrywał rolę, olinowując kwotę na bułgarski czerwony krzyż, a to w jedyną zezwolenia na wywóz tytoniu przez granicę w Bułgarię zakupionych. I w tym wywóz musiało to zrobić wrażenie na Francji, która wrocenie państwa polskiego otworze swych szatandarach, a przeciw której wojna w Macedonii walczyły, że Polacy skłaniają garski czerwony krzyż.

Wiadomości polityczne

— Czyżby zamach? Warszawa, 18. b. m. — Z rana wybuchł pożar koło gmachu sądowniczym się przy ulicy Wiejskiej budującym. Straż pożarna ugasiła straszny pożar do którego istnieją poszlaki, że ogień został podłożony two w toku.

— Memoriał Polaków kowieńskich. Polaków, wygnano z Litwy Kowieńskich, Ligi Narodów obszerny memoriał, dotyczący doświadczeń Polaków w Kowieńszczyźnie, oraz nowego stosowania ustaw o reformie ludu, krzywdą ludność polską. Memoriał polski komitetu, b. członek rosyjskiej rady państwa Łopaciński.

— Naruszenie traktatu wersalskiego. Węgelski wystąpił do rządu Rzeszy z protestem, nałożenia przez poszczególne państwa na Rzeszę niemieckiej opłat dla cudzoziemców wających w Niemczech. Rząd angielski zarządził naruszenie traktatu wersalskiego, tego żąda natychmiastowego ich zniesienia, chociaż, toczą się już w łonie rządu niemieckiego nad tym projektem.

— Bez trodu i bez dachu. Eskortę na przybyciu do Palermo nie mógł znaleźć w hotelu i musiał nocować na okrecie.

— Suma odszkodowawcza Węgier. Wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że przywrócić reparacyjną węgelską rządowi węgelskiemu, umniejszając wysokość sumy reparacyjnej, musieli Węgry zapłacić.

Postąpiła kilka kroków na jego spotkanie. — Mój Chłopcze, jedyny, ty zawsze wiesz, kura. Taki Tyś spiesz. Peda sobie, leż, znowu znowu. Tylko, mój Bie nuy Chłopcze, tutaj już, bo jeśli spadniesz i złamiesz skrzydła, toż serce moje. W jednej chwili tyś ramionach, ręce narzuciła mi na szyję. Się złamane, ani wzięgo w jego śniegu, młoda, jawnym życiem ciela...

Obczył ją ramieniem, pewnie swój śnieg rozumiał, co się stało, ale wiedział, że widać jego, pragnął, był mu dany. Czekaj, abyś Polniosa głowę ku niemu.

Gdy, — rzekła zabieraj mnie sobie, Twoja jestem... Powoli wyłamała Ci wianek, nie był bardzo ciężki, ale o to, gdy przybrałaś, Pański uśmiech go nam z drogi... Nikt nie może mieć. Ciebie jednego kochałam i Tobie jedynemu powiedzieć: Złóż mnie. Twoja jestem.

Pochylił się nad nią...

Dumne jej usta rozchyliły się i z podniecia niosły ku niemu

Zatrzymał się...

Czekala na jego pocałunek z zamkniętymi, więc nie widziała rozradowania na jego twarzy, spojrzal z niebo, zasiane słowami, uciekającymi czkami. Słyszała tylko głos, który od tej chwili się muzyką jej życia...

— Dziękuję Ci, Boże — mówił Blekitny Chłopiec. Potem pocałował ją...

I to był dzień siódmy...

K O N I E C .

0 rozbrojenie. Konferencja w Moskwie w sprawie rozbrojenia odbędzie się w listopadzie. Państwa bałtyckie i Polska będą reprezentowane na konferencji przez swoich posłów przy rządzie sowieckim i wydelegowanych przedstawicieli wojskowości.

Wiadomości z G. Śląska.

Zjazd górników i hutowników polskich.

W niedzielę w gmachu magistratu w Katowicach dokonano uroczystego otwarcia zjazdu górników i hutników polskich. Przybyło około 600 osób. Zjazd zgali inż. Stanisław Ralski jako prezes komitetu wykonawczego trzeciego zjazdu. Wybrano na przewodniczącego zjazdu wiceprezesa stowarzyszenia polskich inżynierów, górników i hutników pana Antoniego Kobińskiego.

O samodzielną diecezję Śląską.

Sprawa utworzenia samodzielnej diecezji śląskiej staje się znowu bardzo aktualną. Kola katolickie polskiej części Górnego Śląska domagają się oddawania imienia wyodrębnienia diecezji śląskiej. Zjazd katolików z dnia 10 bm. jednomyślnie uchwalił taką резолюcję, pomadto wysłał Śląsk kilkakrotnie memorjały do rządu centralnego.

Dekretem biskupa Bertrama z dnia 24 października 1921 r. ks. dziekan Kapica został mianowany delegatem biskupim dla polskiego Śląska. Delegatura katolicka nie otrzymała jednak od biskupa Bertrama żadnych funduszy na administrację diecezji, wskutek czego prowadzenie aktów i załatwianie korespondencji spoczywa nadal w rękach kurji biskupiej we Wrocławiu, a delegat ma tylko funkcje reprezentacyjne.

Taki niezadowolony i niewygodny stan rzeczy wprowadza do administracji kościelnej polskiego Śląska kompletny chaos. Słuchacze teologii województwa śląskiego muszą udawać się na uniwersytet do Wrocławia. Tam traktowani są jako obco krajowcy, placą pięciokrotnie cześć in. i narażeni są na sztykany profesorów niemieckich, którzy doznają na każdym kroku studenci polscy, a zwłaszcza uczestnicy powstania.

Zależność od Wrocławia daje się Śląskowi szczególnie we znaki, gdy chodzi o ściąganie podatków kościelnych, bez których pozbawione funduszy, kościoły nie mogą się obejść. W razie rozdziału delegatury śląskiej od Wrocławia przyszła diecezja Śląska ma prawo uczestniczenia w dochodach biskupstwa wrocławskiego, które jest jednym z najbogatszych biskupstw na świecie. Przed wojną przynosiło przeszło milion marek niemieckich rocznego dochodu. Biskupstwo posiada znaczny majątek ziemski, o łącznym obszarze 430 tys. ha, polską część Śląska ma bardzo duży udział w tym majątku diecezjalnym.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 19. października 1922 r.
R. k. Piotra z Alkanti — Sow. Ziemowit
Wschód Ślona o godz. 6.33. Zachód o godz. 4.56.
Wschód Książ o godz. 4.43. Zachód o godz. 4.36.

Miejscowe:

(m) W ekspedycji naszej złożyło: na Dom św. Józefa, Heleny Gannutowa w miejsce kwiatów na trumnie śp. z Kowalików Teresy Napieralskiej 3000 mk.
(m) Biuro Pow. Komitetu Wyborczego Chrz. Zw. Jedn. Nar. znajduje się w Lesznie przy ul. Dworcowej nr. 11, I. p., telefon 237 i 255.

Biuro Chrzesc. Nar. Stronn. Pracy znajduje się w Lesznie, Rynek nr. 14, I. p., telefon 203.

W sprawie urządzania wieców i referatów oraz wszelkich potrzebnych informacji uprasza się pod powyższymi adresami zwracać.

(m) Nowy Bełęcin. Za pruskich czasów Niemcy zarządził t. zw. „Wilhelmsche” (dąb Wilhelma) przed tamtejszym gościem. W tych dniach w nocy został dąb ten ścięty przez nieznaną rękę. Pan soltyś ma się wielkie kłopoty, co z tym historycznym drzewem rozpocząć — możeby urządził licytację a dąb przynosiłby sporo grosza — może...

(m) Kursa handlowe w tutejszej Państwowej szkole przem. handlowej rozpoczynają się 18 bm. tj. dziś w środę punktualnie o godz. 8 wieczór. Wykłady odbywać się będą w poniedziałek, środę i piątek od godz. 8 do 9,45 wieczór. Wpisy na kursa trwają dalej.

Prowincjonalnei

(p) Bojanowo. Kolo śpiewackie „Harmonja” w Bojanowie obchodzi w niedzielę, dnia 27. bm. o godzinie 7¹⁵, na sali p. Kleinerta obchód drugiej rocznicy swego istnienia. Na program składają się śpiewy i teatr amatorski. Czysty zysk przeznaczony na gwiazdkę dla biednych. Spodziewać się należy nadzwyczaj licznego udziału tamtejszych obywateli i z okolicy już ze względu na szlachetny cel, na który się zysk przeznaczony.

(p) Poniec. Zmarł tu śp. Józef Kałużny, przewodnik i kier. tut. post. Pol. Państw. Zmarły był wzorowym i ogólnie lubianym urzędnikiem, to też żgon jego wzbudził ogólne współczucie u obywateli miasta naszego. Niech spoczywa w Bogu!

(p) III. Targ Poznański. Termin III. Targu Poznańskiego wyznaczony został na czas od 28 kwie-

tnia do 4 maja 1923 roku, pomimo to już teraz miejski urząd Targu Poznańskiego rozpoczął prace przygotowawcze. Zmierzają one przedewszystkiem do tego, żeby zapewnić Targom Poznańskim jak największą liczbę wygodnych i odpowiednich pomieszczeń. W związku z tem projektowane jest wzniesienie wielkiej hali na placu wystawowym przy wieży górnosłaskiej na miejscu, gdzie obecnie znajdują się dosyć prymitywne urządzone szopy. Koszt budowy tej hali przewidywany jest w wysokości 200 milionów marek. Słychać także, że dwie tutejsze organizacje, reprezentujące wielkie galezie przemysłu, zamierzają wybudować własne pawilony. Nadmienić jeszcze należy, że pawilon Polskiego Banku Handlowego nabyło miasto za 14 milionów marek.

(p) Poznań. (Drugi Uniwersytet Ludowy w Poznaniu). Na mający powstać Uniwersytet Ludowy w Zbąszyniu złożył inż. Kazimierz Apelkowski, przemysłowiec poznański kwotę pół miliona mkp., a p. Bolesław S'omian (właśc. cukierni Ziemińskiej) kwotę ćwierć miliona mkp. za pośrednictwem p. profesora St. Kowalskiego z Ostrowa.

— (Kradzież). W pociągu pod Szubinem skradziono baronowej von Rosen kolje z brylantami wartości 4 miliony marek. W Kępnie skradziono w jednym miejscu maszynę do pisania systemu „Underwood” nr. 1290889, dubeltówkę i browning systemu Dreisig. Przy ul. Klonowicza nr. 5 skradziono płaszcz aksamitny, białą suknię, koszulę damską i 17 metrów płótna ogólnej wartości 350.000 mk. Przy ul. Podgórznej nr. 4 służąca nazwiskiem Sobczyńska okradła swą panią, zabierając jej garderobę wartości 2 i pół miliona mk.

— (Pożar na wodzie). Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na prawy brzeg Warty za Tamą Garbarską. Stoi tam barka z budką, służąca dla robotników, która zaczęła się odrzucać. Pożar spowodowali robotnicy sami wskutek nieostrożności przy gotowaniu obiadu. Straż w krótkim czasie usunęła dalsze niebezpieczeństwo.

— (Skutki pornografii). Kelner, albo jak panowie kelnerzy dzisiaj chcą, pomocnik gastronomiczny Feliks Szule, zamieszkały przy ul. Sew. Mielżyńskiego 22, targnął się wczoraj na swoje życie, raniąc się strzałem z rewolweru w głowę. W stanie dogorywającym przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie niebawem skonął. Samobójca w wieku 18 lat, oddawał się z lub. śc. literaturze pornograficznej i to było przypuszczalnie powodem targnięcia się na życie.

Lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej

otrzymała
n u m e r

8

Najej czele
stoją:

W. Korfanty, St. Grabski, J. Michalski,
W. Trąpczyński, K. Skirmunt,
arcybiskup T. Teodorowicz i inni.

Z dalszych stron:

(d) Wąbrzeźno (Pomorze). (Nieszczęście kolejowe). Dnia 14. X. 1922 r. o godz. 9. pociąg towarowy, jadący do strony Wąbrzeźna nr. 380 najechał na stojący w stacji Książki pociąg również towarowy nr. 372, przytem maszyna pociągu nr. 380 wyłączona została z szyn i znacznie uszkodzona, 6 zaś wozów zupełnie zniszczonych, a 7 wozów mniej uszkodzonych. Prócz lekkiego pokaleczenia kierownika pociągu nr. 380 wszyscy inni wyszli cało. Przyczyną wypadku było przejechanie przez pociąg nr. 380 sygnału wskazującego jazę na stoj.

— (Lekkomyślnie zabójstwo). W niedzielę, wieczorem około godz. 8. zastrzelił w lekkomyślny sposób na budowli fabryki kapeluszy stróż Frykowski 18-letniego ucznia kamieniarskiego Leona Tyburskiego. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że kilku terminatorów wyrządzało psotę na budowli i mimo wezwań stróża, nie chcieli się usunąć i podobno nawet zaczęli rzucać na niego kamieniami, tedy Frykowski chcąc spłoszyć chłopaków wystrzelił z teczyną tak nieszczęśliwie, że strzał ugodził ucznia Tyburskiego z tyłu w kark, przestrzelił mu tętnicę, co spowodowało śmierć w kilku minutach. Policja aresztowała Frykowskiego i odprowadziła do aresztu policyjnego, skąd przeprowadzony został do więzienia sądowego.

(d) Chejnice. (Wydalenie kolejarzy z pracy). Donesza, że wszystkich kolejarzy, którzy brali udział w ostatnich ogromnych kradzieżach, powydalano z pracy. Nie jednak nie piszą, czy za złodziejstwa, popełnione przecież w charakterze urzędniczym, do staną się przed kratki sądowe.

— (Śmierć na dworcu). W środę, dnia 4 b. m. o godzinie 11.15 w południe zmarła nagle na udar mózgowy Ida Hensel, siostra z zakładu w Sepólnie. Nieszczęśliwa znajdowała się w drodze z Sepólna do Niemiec i podczas rewizji celnej na tutejszym dworcu emdlała. Przywołany lekarz nie zdołał już wszcząć akcji ratunkowej, gdyż wyżej wymieniona już nie żyła.

(d) Warszawa. (Gromadne zakażenie). Ofiarą strasznej tragedii padło 15 dziewcząt, umieszczonych

w interesie Towarzystwa Opieki nad młodzieżą i dziećmi przy ul. Czernaikowskiej 134. Jedna ze służących internatu uległa przed kilkoma dniami infekcji wenerycznej. Pierwszą ofiarą tej choroby padła córka służącej, a następnie przez zakażenie 14 innych dziewcząt. Wskutek niedostatecznego dozoru choreba u wszystkich dziewcząt rozwinęła się w sposób straszny i lekarze masili się prześwietlać do osobnego szpitala. Straszny tym wypadkiem zajął się minister zdrowia Chodźko, wyznaczając specjalną komisję dla zbadania tej sprawy.

(d) Kraków. (Morderstwo). Jeden z robotników Huty szklanej Jung z Szczakowej zamordował dyrektora tego przedsiębiorstwa. Powodem morderstwa ma być wypowiedzenie pracy temu robotnikowi, wedle innej wersji kradzież, jakich się ów robotnik dopuścił, a wreszcie według innej wersji wypowiedzenie miejsc kilku robotnikom za zepsucie konstrukcji fabrycznej, której naprawa potrwa około 3-4 miesięcy.

— (Trzech raz zakwitły kasztany). W Krakowie przy plantacjach u wylotu ul. Długiej, obserwować można rzadkie zjawisko. Ponad masyetą młodych liści strzelają blade — żółte okiście drobnego kwiecia. Jest to trzecie z rzędu zjawisko tego rodzaju w tym roku.

(d) Włocławek. (Nagły zgon). 13 października zmarł w korytarzu jednego z domów fabrycznych przy ul. Fabrycznej długoletni woźnica firmy Bohm 95 l. Mikołajczyk.

(d) Makoszowy w Rudzkiem. (Wypadek kolejowy). W nocy na wtorek zdarzyło się na tutejszym dworcu poważne nieszczęście. Przy przesuwaniu wagonów wykołosiła się jedna węglerka. Przytem został zabity konduktor Piela. Wdrożono śledztwo, które niewątpliwie wykaże, kto zawińił nieszczęście.

(d) Król. Huta. Przejechany przez pociąg został w pobliżu Król. Huty we wtorek rano pewien powóz. Na szczęście z ludzi nie został nikt okaleczony. Powóz został zupełnie zdruzgotany. Wypadek zawińił budnik, który zbyt późno zamknął barjerę.

(d) Mysłowice. Otwarcie seminarjum nauczycielskiego odbędzie się w listopadzie br. Nasampród zostanie urządzony dwuletni kurs dla uczniów i uczennic, którzy mają zamiar poświęcić się stanowi nauczycielskiemu. Nauka będzie bezpłatna, natomiast uczniowie muszą się starać o utrzymanie. Warunki przyjęcia są następujące: skończeni 18. rok życia, znajomość mowy polskiej ustna i w piśmie, odpowiednie przygotowanie (dla uczniów 5 klas gimnazjalnych lub szkoły realnej lub też seminaryjne szkoły przygotowawcze; dla uczennic świadczenie o prowadzeniu się, metrykę (roiny list) i odośne świadectwo szkolne. Dalszych informacji udziela dyrekcja seminarium w Mysłowicach.

(d) Sarnów w Gliwickiem. (Morderstwo) W nocy na poniedziałek spełniono w tutejszym dominium okropną zbrodnię. 22-letni robotnik Józef Bienieł zastrzelił 18-letniego robotnika Pawła Szygule. Morderca i zamordowany zatrudnieni byli w folwarku i utrzymywali stosunek miłosny z pewną robotnicą sezenową. Wspomnianej nocy bawili znowu u dziewczyn. Z nieznanej przyczyny przyszło do sprzeczki, poczem Bienieł się oddalił, zostawiając Szygulę z dziewczyną. Po pewnym czasie powrócił i wszczął na nowo kłótnię, podczas której wydobył rewolwer, z którego oddał do Szygule dwa strzały. Sz. padł na miejscu trumem. Przywołano natychmiast policję bezpieczeństwa, która mordercę aresztowała i odstawiła do więzienia sądowego w Toszku.

Rusini ofiarą mordu hajdamackiego.

Raniony przez nieznaną sprawców zmarł dnia 16 bm. w szpitalu powszechnym we Lwowie profesor gimnazjalny Sydor Twerdochlib, poeta ukraiński, a zarazem redaktor dziennika Ridnyj Kraj. Pismo to, które założył sp. Twerdochlib wraz z przyjaciółmi swymi, utalentowanym nowelistą ukraińskim, Michałem Jackowem, stanęło na gruncie państwowości polskiej i skupiło około siebie tę szcuppłą garść inteligencji ukraińskiej, która chciała zgodnego z nami pojęcia. Ridnyj Kraj rozszerzał się zwłaszcza wśród włościarstwa rusińskiego, które znużone wojną pragnąc przedewszystkiem spokoju, odwraca się niechętnie od prowokatorów nasyłanych przez Petruszewicza. Wpływy pisma rosły stale, to też skupiający się dokoła niego działacze postanowili wystąpić na szerszą widownię. Sp. Twerdochlib był kandydatem na posła do Sejmu w okręgu Złoczów, Zydaćów, Brody i miał wszelkie widoki, że mandat zyska. I dlatego postanowiono go usunąć, chociażby przy pomocy morderstwa. Sp. Twerdochlib pozostawił zbiorek poezji w języku ukraińskim, wydany przed kilku laty, ponadto piękną autologię twórczych przekładów liryki ukraińskiej, którą wydała ongi księgarnia Maniszewski, Kędziński we Lwowie. Na język polski przełożył ponadto zbiór nowel Michała Jackiwa. Zmarł, licząc lat około 35.

Zapiski dziennikarskie.

Ilustracji Polskiej wychodzącej co tydzień w Poznaniu ukazał się nr. 7, zawierający ciekawe ilustracje najnowszych wypadków. Przedpłata kwartalna wynosi mk. 2600.

Swój do swego po swoje!

